Nie daj, a oddaj

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 14, grudzień 2020 00:07
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1317

Czwartkowa dyskusja na połączonych senackich komisjach nad podjęciem inicjatywy nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu w zakresie wysokości udziałów w PIT przysługujących poszczególnym poziomom samorządu bardzo dobitnie ukazała różnicę w poglądach między politykami reprezentującymi różne strony polskiej sceny politycznej.

Jeden z senatorów reprezentujących partię rządzącą określił projekt jako krzyk „daj" ze strony środowisk samorządowych. Jak należy rozumieć – tym bardziej niedopuszczalny, że budżet państwa zmaga się obecnie z ogromnym kryzysem, więc jednostki samorządu terytorialnego powinny radzić sobie same nie domagając się dla siebie większych środków. Postawa taka byłaby uzasadniona, gdyby projekt miał zapewnić zniwelowanie skutków kryzysu wywołanego epidemią Covid-19. Nie ulega wątpliwości, że konsekwencje zmian koniunktury muszą być ponoszone solidarnie przez oba podsektory sektora finansów publicznych. W projekcie chodzi jednak o coś zupełnie innego. Od czasu, gdy były ustalane odsetki wpływów z PIT należne poszczególnym poziomom samorządu terytorialnego wprowadzone zostały istotne zmiany w konstrukcji podatku – poprzez zmianę skali opodatkowania oraz rozszerzenie zakresu zwolnień. Każdorazowa taka zmiana jest widoczna w danych obrazujących wpływy z PIT jako wyraźne załamanie wcześniejszego wieloletniego trendu, a zatem nie jest czymś co nie miało znaczenia.

Owszem – wiele z tych zmian było korzystnych dla podatników pozostawiając w ich ręku większy dochód rozporządzalny. O ile jednak mogło to mieć znaczenie dla ogółu sektora finansów publicznych, to nie miało pozytywnego wpływu na sytuację finansową samorządu terytorialnego. Dlaczego?

Większy dochód rozporządzalny w pierwszej kolejności mógł się przełożyć na zwiększenie konsumpcji, a w konsekwencji wzrost dochodów z podatków pośrednich – podatku VAT, czy akcyzy. Problem jest tylko taki, że żadnym z tych podatków budżet państwa nie dzieli się bezpośrednio z budżetami jednostek samorządu terytorialnego. O ile zatem podsektor rządowy ma możliwość częściowego chociażby pokrycia ubytku, to takiej możliwości podsektor samorządowy nie ma.

Chybione są też argumenty odwołujące się do tezy: niższe podatki – większe wpływy. Teza ta wynika z bardzo uproszczonego interpretowania znanej w ekonomii zależności noszącej nazwę krzywej Laffera. Jest to teoretyczna koncepcja, która sprowadza się do prostej obserwacji – istnieje optymalna wysokość opodatkowania, która maksymalizuje wpływy do budżetu. Powyżej optymalnej wysokości opodatkowania podatnicy mają dostatecznie silną pokusę, aby unikać płacenia podatków, co powoduje, że wpływy spadają. Z kolei poniżej optymalnej wysokości opodatkowania obniżenie stawek podatkowych musi spowodować spadek dochodów. Jeśli bowiem znacząca część uprawnionych reguluje swoje zobowiązania podatkowe, to zmiana efektywnej stawki podatku sprowadza się do odcinania mniejszego odsetka z ustalonej kwoty. Teza niższe podatki – większe wpływy ma zastosowanie – i to ograniczone faktem, że nie uwzględnia wielu innych czynników – jedynie w przypadku, gdy aktualna skala opodatkowania jest wyższa niż optymalna. A w Polsce tak nie jest – co pokazują wyliczenia ekspertów. Nie trzeba tu zresztą wyliczeń teoretycznych – skoro po obniżeniu efektywnej stawki podatkowej dynamika wzrostu podatków spadła, a nie wzrosła to oznacza, że dochody podatkowe się nie zwiększyły.

I wbrew dywagacjom jednego z senatorów partii rządzącej – nominalny wzrost podatku rok do roku nie jest równoznaczny z brakiem negatywnych skutków wprowadzonych w roku poprzednim zmian. Liczy się bowiem różnica między spodziewanym wynikiem bez wprowadzenia zmian, a wynikiem rzeczywistym po wprowadzeniu zmian – przy ewentualnej korekcie o inne czynniki wpływające na wysokość podatków.

Phoca PDF

Właśnie tak wykalkulowany uszczerbek ma rekompensować rozważany obecnie w Senacie projekt. Nie jest to zatem krzyk „daj" tylko „oddaj". Oddaj to, o co budżety poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego zostały zubożone. I nie dlatego, że samorząd chce się bogacić, tylko z tej przyczyny, że za spadkiem dochodów nie podążyła ulga w zakresie koniecznych do świadczenia usług publicznych.

Zmiana jest zatem w pełni uzasadniona, ale wydaje się, że jej los jest przesądzony. Biorąc pod uwagę parlamentarną arytmetykę w Senacie zostanie przyjęta jako inicjatywa legislacyjna, by zalec na długo w sejmowej zamrażarce, a ostatecznie projekt ustawy zostanie odrzucony.

Phoca PDF